NR. 17. LWÓW, DNIA 1. WRZEŚNIA 1912. ROK X.

GŁOS LEKARZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM LEKARSKIM, DEONTOLOGII LEKARSKIEJ I ZAGADNIENIOM Z ZAKRESU MEDYCYNY SPOŁECZNEJ.

SUBWENCYONOWANY PRZEZ IZBĘ LEKARSKĄ WSCHODNIO-GALICYJSKĄ.

:: WYCHODZI PIERWSZEGO I PIĘTNASTEGO KAŻDEGO MIESIĄCA. ::

REDAGUJE KOMITET. REDAKTOR NACZELNY: DR. SZCZEPAN MIKOŁAJSKI.

ADRES W SPRAWACH REDAKCYJNYCH I ADMINISTRACYJNYCH:
DR. SZCZEPAN MIKOŁAJSKI
LWÓW, UL. ŚNIADECKICH 6.
:: :: TELEFON NR. 48/VI. :: ::

PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI 6 KORON :: W ROSYI 3 RUBLE :: W NIEMCZECH 6 MAREK :: :: WE FRANCYI 6 FRANKÓW.
WSZELKIE PRZESYŁKI PIENIĘŻNE ADRESOWAĆ NALEŻY:
DR. JAKÓB MOSZKOWICZ, LWÓW, UL. AKADEMICKA 28.
KONTO CZEKOWE POCZT. KASY OSZCZĘD. NR. 39.786.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Lekarze na kongresie esperantystów.

Kongres esperantystów w Krakowie, odbyty w dniach 11—18 sierpnia, był wspaniałą manifestacyą jubileuszową na cześć naszego kolegi, a twórcy esperanta dra Zamenhofa z Warszawy.

Kongres, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich kulturalnych narodów, zaszczycił naszego redaktora dra Mikołajskiego wyborem na przewodniczącego w uznaniu jego zasług, położonych przez wydawanie miesięcznika dla lekarzy „Voĉo de Kuracistoj“.

Posiedzenia grupy lekarzy esperantystów z różnych krajów odbywały się w lokalu Tow. lekarzy krakowskich pod przewodnictwem dra Mybsa z Altony. W skład prezydyum wchodzili nadto: dr. Szydłowskij z Moskwy i dr. Robin z Warszawy.

W zebraniach lekarzy brał udział dr. Zamenhof. Z Polaków zauważyliśmy nadto: prof. Bujwida, prof. Kleckiego, prof. Wrzoska, dra Schoenguta z Krakowa, dra Felsa, dra Mikołajskiego, dra Skałkowskiego ze Lwowa, dra Godłowskiego z Liska, lekarza sztabowego dra Radlmessera z Przemyśla, dra Chybczyńskiego i dra Robina z Warszawy, dra Steckiewicza z Kielc, dra Gelibtera z Zamościa.

Odczyty naukowe wygłosili: dr. Sos (Wiedeń), dr. Fischer (Tyflis), dr. Rothschuh (Akwizgran). Odbyły się też popularne wykłady z dziedziny higieny, których słuchały szersze koła uczestników kongresu z wielkiem zajęciem.

Wykłady naukowe i dyskusya, nad nimi przeprowadzona, wykazały ponownie, że język esperancki nadaje się doskonale jako język porozumiewawczy w naukowych kongresach lekarskich.

Radzono też nad tem, aby temu językowi zapewnić równouprawnienie z językami oficyalnymi na przyszłorocznym kongresie międzynarodowym lekarskim w Londynie i wybrano komisyę, która ma w tym kierunku poczynić starania.

Drugim tematem ogólnego znaczenia była sprawa organu Międzynarodowego Związku esperantystycznego lekarzy (Tutmonda Esperantista Kuracista Asocio). Organem tego związku przez dwa lata było czasopismo „Voĉo de Kuracistoj“, lecz przed rokiem zaczęto wydawać osobny organ p. t. „Internacia Medicino“, potem zaś „Bulteno de T. E. K. A.“ a „Voĉo de Kuracistoj“ z początkiem bieżącego roku przestał wychodzić.

Zebrani nalegali na dra Mikołajskiego, by wznowił wydawnictwo „Voĉo de Kuracistoj“, jako organu T. E. K. A., gdy jednak dr. Mikołajski oznajmił, że z powodu innych zajęć brak mu czasu do redagowania pisma esperanckiego, powołano na redaktora organu dra Chybczyńskiego z Warszawy, dając mu do pomocy miejscowy komitet redakcyjny i stałych współpracowników w różnych krajach. Pismo ma zapewniony zasiłek finansowy z kasy T. E. K. A. i może liczyć na powodzenie.

Po ukończeniu ostatniego posiedzenia zdjęto fotografię grupową a następnie udano się na wspólny obiad w hotelu Pollera, gdzie prof. Bujwid podejmował gości.

Lekarze esperantyści wzięli udział w zwiedzaniu zakładu prof. Olszewskiego, gdzie asystent p. Drozdowski demonstrował przyrząd do skraplania dużych ilości powietrza jakoteż nowy manometr do mierzenia ciśnienia gazów przy zmianach ciepłoty.

Zwiedzono nowy zakład fizyczny, przyczem profesor fizyki w Sorbonie p. Cotton, pozostający w korespondencyi z prof. Natansonem (nieobecnym podówczas w Krakowie) wyrażał się z wielkiem uznaniem o zakładzie i naszym uczonym.

Z innych szczegółów kongresu, interesujących lekarzy, zasługuje na wzmiankę publiczny odczyt esperancki p. Ebenezera Howarda, twórcy miast ogrodowych, którego idea w ciągu kilku lat ostatnich w całym świecie wielkiego nabrała rozgłosu i już w wielu miastach doczekała się urzeczywistnienia. P. Howard pierwszy założył miasto ogrodowe w Letchworth pod Londynem. Od kilku miesięcy przyłączył się do ruchu esperanckiego i po raz pierwszy w Krakowie wystąpił przed obcymi z odczytem w języku esperanckim, ilustrując swe opowiadanie licznymi obrazami świetlnymi.

Wielce sympatyczny ten starzec, okazujący prawdziwie młodzieńczy zapał w propagowaniu nowych idei humanitarnych, użyczył nam rękopisu esperanckiego dla zużytkowania jego referatu w polskiem tłómaczeniu w naszem piśmie.

Nie podajemy szczegółów z ogólnych zebrań i manifestacyi kongresowych, gdyż znane są z pism codziennych. Prezydent kongresu dr. Mikołajski dzień za dniem drukował w „Kurjerze Lwowskim“ (nr. 367. 369, 371, 373, 375, 376, 377, 379) swe spostrzeżenia i tam znajdzie czytelnik najwięcej bezstronne opowiadanie o tych uroczystościach. Specyalny numer, poświęcony kongresowi, wydały „Nowości Ilustrowane“ z 23. sierpnia b. r. Fotografie z kongresu zamieściły pisma ilustrowane w kraju i za granicą.

Miasta ogrodowe.

Odczyt Ebenezera Howarda, pierwszego twórcy miasta ogrodowego w Letchworth, wygłoszony w języku esperanckim na kongresie esperantystów w Krakowie w dniu 14. sierpnia 1912.

Sławny w całym świecie twórca miasta ogrodowego p. Howard miał odczyt o swojej idei na odbytym niedawno kongresie esperantystów w Krakowie i był łaskaw użyczyć nam rękopisu esperanckiego w celu zużytkowania go w przekładzie w naszem piśmie. Sądzimy, że opowiadanie autora zainteresuje czytelników, tem więcej, gdy idea miast i przedmieść ogrodowych także w naszym kraju w ostatnich czasach wielkie budzi zajęcie. (Przyp. Redakcyi).

Przyjaciele!

Wielce się cieszę, że mam sposobność w tym zajmującym i starożytnym grodzie mówić przed wami o ruchu w sprawie miast ogrodowych.

Po raz pierwszy przemawiam o tem ważnem przedsięwzięciu w kraju, obcym dla mnie; to też pragnę zaraz w pierwszych moich słowach wyrazić serdeczną podziękę dla naszego mistrza Zamenhofa, bo jego wielki wynalazek, język esperanto, umożliwił mi to, o czem do niedawna nawet nie marzyłem. Gdyby nie było esperanta, nigdy nie mógłbym doznać tej wielkiej przyjemności, którą dziś odczuwam, gdy własnym głosem przemawiam do osób z różnych krajów o praktycznych wynikach pomysłów, niewątpliwie nadzwyczaj ważnych dla ludzi we wszystkich krajach.

Nasamprzód przypomnę, że esperanto jest wynikiem szczególnych okoliczności. Nasz mistrz Zamenhof wychowywał się w mieście, w którem panował chaos, spowodowany przez to, że mieszkańcy tego miasta mówili różnymi językami. Ten fakt naprowadził go na myśl, że wspólny język byłby bardzo pożytecznym i dopomógłby znacznie do wzajemnego porozumienia się. I dziś mamy już ten język: esperanto.

Otóż niech mi będzie wolno nadmienić, że i mój pomysł miasta-ogrodu poniekąd miał podobny początek. Bo znowu ja, twórca ruchu w sprawie miast ogrodowych, urodziłem się i mieszkałem w największem mieście na świecie, olbrzymim Londynie i codzień patrzyłem na klęski, wynikające z nadmiernego rozrostu miasta, zwłaszcza, gdy nie ma też żadnego planu zabudowania tego miasta i gdy grunt w niem i w okolicy nie należy do ludności, lecz do nielicznych jednostek, które za małe skrawki ziemi żądają bardzo wygórowanych czynszów.

I moje rozważania przywiodły mię do następujących wniosków:

We wszystkich krajach ludzie silni i zdrowi opuszczają wsie i nagromadzają się w wielkich mastach. Tym sposobem wieś, potrzebująca bardzo silnych ludzi do uprawy ziemi, traci ich a równocześnie wielkie miasto, gdzie jest już wiele ludzi słabych i chorych, otrzymuje nowy przybytek jednostek silnych i zdrowych, które wypierają i pozbawiają zajęcia ludzi schorzałych.

Pomyślałem więc, że byłoby niezmiernie pożytecznem dla ludzkości, a do urzeczywistnienia możliwem zbudowanie w Brytanii, w polach nie zajętych jeszcze, nowego miasta, jako wzoru dla całego świata.

Dla osiągnięcia tego celu postanowiłem napisać książkę i w tej książce opisałem miasto, istniejące wprawdzie tylko w wyobraźni, ale zarazem możliwe do urzeczywistnienia.

Wydałem książkę w r. 1898 pod tytułem „Miasta-ogrody jutrzejszej doby“.

Wykazałem w niej niezbicie, że byłoby rzeczą praktyczną zbudować nowe miasto na wolnych przestrzeniach wiejskich. Dowiodłem, że ziemia pod całe to nowe miasto o wiele mniej będzie kosztować, niż grunt w starem, dużem mieście, na którym powstać mogą tylko nieliczne domy lub choćby tylko jedna ulica. Przepowiedziałem, że będzie można ściągnąć do nowego miasta wielu właścicieli fabryk, gdyż będziemy mogli za bardzo małą opłatą wynająć im grunt dla ich fabryk. Przepowiadałem też, że robotnicy chętnie w nowem mieście będą mieszkali, bo będzie można wynajmować im piękne domki z pięcioma pokojami za czynsz nie większy, niż płacą w wielkiem mieście za mieszkanie jednoizbowe lub dwuizbowe przy ulicy, gęsto zaludnionej.

A dalej, nie chcąc, by nowe miasto było siedzibą tylko jednej klasy społeczeństwa, twierdziłem, że do nowego przedsięwzięcia powiedzie się zwabić także wiele osób bogatych, jakoteż miernie zamożnych, które zapragną żyć wraz z rodzinami w mieście zdrowem, zajmującem, rwącem się do postępu i tchnącem atmosferą przyjaźni. Te osoby dopomogą nam uczynić z nowego miasta bardzo przyjemne ognisko domowe dla nich samych a także i dla innych.

Dzieło to moje przetłumaczono na język niemiecki, francuski, rosyjski, japoński, w części na norwegski, włoski i inne języki i wkrótce zyskało poparcie wielu, jakkolwiek ogólna opinia była, że Howard jest poprostu marzycielem i że pomysł jego nie da żadnego praktycznego wyniku.

Drugim krokiem, który uczyniłem, było utworzenie związku w celu rozpowszechnienia mej idei i zyskania wielkiej liczby zwolenników. I w tych staraniach bardzo mi się powiodło, chociaż, naturalnie nie natychmiast. Nazwałem związek „Stowarzyszeniem miasta ogrodowego“.

Po trzech latach energicznej działalności tego stowarzyszenia przyłączył się do niego znakomity prawnik p. Ralfa Neville i od tej chwili idea czyniła bardzo szybkie postępy a w r. 1903 powstała spółka akcyjna w celu zakupienia wielkiej posiadłości i budowy nowego miasta. Spółka ta przyjęła nazwę: „Pierwsza spółka miast ogrodowych“.

Proszę na jedno zwrócić uwagę. Spółka ta nie była zwyczajną spółką, nie założono jej w celu zdobywania wielkich zysków dla akcyonaryuszy lub dla dyrektorów. Przeciwnie utworzyła się ona, aby spełnić dobre dzieło dla Brytanii i dla całego świata.

Zarazem należało być nadzwyczaj praktycznym, aby przygotować proste drogi dla bardzo szerokiego ruchu. Postanowiono więc w sposób prawnie obowiązujący, że oprócz 5% dla akcyonaryuszy spółka odda nowemu miastu cały zysk z przedsiębiorstwa.

Dalej postanowiono, że gdy nowe miasto dostatecznie wzrośnie, mieszkańcy będą mieli prawo odkupić od spółki grunt cały miasta, jak również różne przedsiębiorstwa, np. gazownię, elektrownię i t. d. po cenie słusznej i równej własnym kosztom, tak, że wówczas lud tego miasta-ogrodu będzie posiadaczem własnej ziemi, a więc i posiadaczem własnego życia w większej mierze, niż to zazwyczaj ma miejsce.

Oto, pierwszy obraz świetlny[1]) przedstawia mapę posiadłości, którą zakupiło stowarzyszenie miasta ogrodowego. Linia czerwona oznacza granice. Od południowego do północnego krańca jest około 6 i pół kilometrów, a od granicy zachodniej do granicy wschodniej około 5 kilometrów.

I fakt to ciekawy. Miasto ogrodowe ma prawie dokładnie tę samą przestrzeń, co miasto Kraków. Dowiedziałem się o tem dopiero dzisiaj od architekty krakowskiego p. Matkowskiego, który wraz z p. Czajkowskim i p. Machińskim odwiedził mię rano i obdarzył ślicznemi książkami i ilustracyami.

Majętność leży o 53 kilometrów na północ od Londynu. w okolicy, która przed 10 laty miała bardzo mało mieszkańców, gdyż opuścili oni wsie i podążyli do wielkich miast, już i tak zbyt przeludnionych. Ba, majętność leżała w okręgu, nazywanym „pustynią“ hrabstwa Hertford. Chociaż w niej były 4 wioski, cała liczba ich mieszkańców wynosiła zaledwie 400 osób.

Obecnie już po 9 latach pracy mieszka w tych dobrach przeszło 7.000 ludzi. Miasto ma 1.400 domów i domków, trzy kościoły, cztery miejsca zebrań; posiada nadto własną gazownię i elektrownię. Jest tam 22 kilometry nowych dróg; wszystkie obsadzone drzewami. Są dalej trzy hotele, prócz tego założono kooperatywne gospodarstwo domowe, o którem mój przyjaciel p. Mudie wam opowie[2]).

[1]) Jakkolwiek nie możemy dołączyć rycin obrazów świetlnych, które p. Howard podczas odczytu przedstawiał, pozostawiamy bez zmiany pierwotny tekst odczytu w dosłownem niemal tłumaczeniu, aby jak najwierniej oddać myśli autora. Przyp. tłumacza.

[2]) Obecny na odczycie p. Bollingbroke Mudie skreślił obraz kooperatywnego gospodarstwa domowego, zaznaczając, że w Anglii nie tak łatwo o służbę, jak w Krakowie, tam więc wspólne ognisko domowe, zwalniające od utrzymywania sług, ma wielkie znaczenie. P. Mudie chwalił i inne urządzenia Letchworthu, między innemi wielką salę zebrań, w której odbywają się także zgromadzenia miejscowych esperantystów. Przyp. tłumacza.

Dotąd stowarzyszenie miasta ogrodowego wydało na zakupno posiadłości i różne przedsiębiorstwa około 4 miliony spesmilów[3]), podczas gdy inne spółki i osoby wydały drugie tyle. Razem więc wyłożono sumę 8 milionów spesmilów.

Proszę zwrócić uwagę na to, że droga żelazna dzieli posiadłość na dwie, prawie równe części i łączy nasze miasto z miastem uniwersyteckiem Cambridge, w którem przed 5 laty odbył się trzeci międzynarodowy kongres esperantystów.

Spodziewać się można, że te oba miasta, starożytne miasto i całkiem nowe miasto nawzajem na siebie pouczająco będą oddziaływały. Już kilku profesorów z Cambridge zamieszkało w Letchworth, albowiem Letchworth rozłożyło się na wzniesionym terenie i jest najzdrowszem miastem w Anglii.

Pierwszym naszym celem w tem przedsięwzięciu było zbudować nowe miasto w centrum posiadłości i zużytkować pola, otaczające miasto, jako pas gruntów uprawnych. Zwracam uwagę, że nie zamierzamy pokryć całej tej przestrzeni budynkami, lecz pod budowę przeznaczamy około trzecią część w pośrodku. Reszta pozostanie na zawsze polem. W ten sposób chcemy zapewnić na zawsze ludności pożytki miasta, połączone z pożytkami i pięknością wsi. Inaczej mówiąc, chcemy niejako w małżeńskiem stadle skojarzyć miasto ze wsią.

I raczcie zważyć, że pobliże pól zwiększa cielesne zdrowie mieszczan, a równocześnie pobliże miasta przysparza włościanom zdrowia umysłowego.

Nadto w części rolniczej posiadłości produkuje się mleko, warzywa, owoce, które można spieniężyć w mieście. W miarę wzrostu miasto stanie się stopniowo coraz lepszym rynkiem zbytu dla mieszkańców części rolniczej.

Teraz pokażę wam kilka obrazów z naszego pasu rolniczego, a proszę o tem pamiętać, że te rysy miasta ogrodowego wcale nie zatracą się, ani nie ulegną wypaczeniu przy dalszym wzroście miasta, owszem będzie się je starannie zachowywało, aby stały się źródłem rozkoszy dla mieszkańców.

Oto rzeczka Ivel, która płynie przez północną część posiadłości, około $2^1/_2$ kilometra od centrum miasta. Słynie z hodowli pstrągów. Prawo łowienia ryb w tej rzece kosztuje rocznie 250 spesmilów; lecz nie będę zapewniał, czy zapłaciwszy tę sumę, powetujecie sobie ten wydatek rybami, które złowicie.

Tu jest dom, który stał jeszcze wtedy w tej posiadłości, gdy spółka ją nabyła.

A tu bardzo piękna drożyna. Zwią ją Letchworth Lane. Wiedzie do wsi Willian, która leży na południowym krańcu posiadłości.

Tu park letchworski, bardzo piękna część posiadłości, a niedaleko korso przy zatoce.

Dalej widać starożytny, maleńki kościół. W czasie gdy zakupiliśmy posiadłość, wystarczał aż zanadto dla włościan, lecz dziś już w nim zbyt byłoby ciasno i musiano inne kościoły zbudować.

To hotel Letchworth Hall, bardzo zajmujący, piękny i wygodny. Bardzo blizko stąd do korsa zatoki i wielu gości używa jego gustownych urządzeń. Spodziewam się, że w najbliższym czasie powitam wielu z was w nim. Napiszcie mi, że zamierzacie przybyć. A mamy tu wielką garść esperantystów.

Tu widać dwa obrazy ze wsi Willian.

Dotąd, jak zauważyliście, pokazałem kilka obrazów z części wiejskich posiadłości, w których nigdy nie powstaną ulice domów.

Ale zanim opuszczę rolniczą część posiadłości, pozwólcie, że poruszę bardzo ważną sprawę.

Gdy spółka zakupiła tę posiadłość, były w już w niej 2 karczmy: jedna w Norton w północnej części, druga w Willian na krańcu południowym. Powstało pytanie, co z niemi zrobić? Niektórzy mówili: zamknijcie je! Inni mówili: nie! Ostatecznie spółka nie zamknęła karczem, lecz oddała je w ręce specyalnej spółki, która dobrze je prowadzi i ustanawia zarządcę. Nie wolno mu ciągnąć zysków ze sprzedaży napojów wyskokowych, lecz może policzać sobie zysk ze sprzedaży napojów bezalkoholowych.

Ale teraz nasunęło się znów pytanie, jak postąpić w centralnej części posiadłości, to jest w samem mieście, bo wspomniane dwie karczmy leżą w naszym pasie rolniczym.

Otóż patrzcie, jak spółka postąpiła. Orzekła, że jest to sprawa, w której sama ludność powinna rozstrzygnąć, bo kwestya ta jej dotyczy. Zapytamy więc — powiedziano — o zdanie mieszkańców. Damy głos osobom dorosłym. A ponieważ nasze miasto stoi w przednich szeregach ruchu społecznego, damy głos nie tylko mężczyznom, lecz i kobietom. Tak też uczyniono. A teraz znów wy zapytacie: jaki był wynik głosowania? Zaraz odpowiem.

Gdy po raz pierwszy zarządzono głosowanie, otrzymano odpowiedź: nie!

Przy drugiem głosowaniu po trzech latach odpowiedziano: nie!

Po dalszych trzech latach w ostatnim czasie odpowiedziano: nie![4])

Wskutek tych głosowań nie ma ani jednej karczmy w mieście nowem, liczącem dziś siedm tysięcy mieszkańców. Rozumie się, że kto chce używać upajających trunków, ten może je posiadać w domu.

Czy z powodu braku karczem panuje smutek w mieście? Pokażę wam kilka obrazków świetlnych a sami po nich osądzicie.

Oto kąpiele ludowe na wolnem powietrzu. W oznaczonych godzinach otwarte dla mężczyzn i chłopców, w innych godzinach dla kobiet i dziewcząt a znów osobne godziny przeznaczono dla rodzin. Cena dla dorosłych osób jest dziesięć spesdeków albo dwa angielskie pensy[5]); chłopcy i dziewczęta płacą po pięć spesdeków.

Tu trzy obrazy przedstawiają tańce młodzieży. Urządzamy wiele zabaw ludowych.

Oto ślizgawka. A tu jest wykop, w którym odbywa się strzelanie na wolnem powietrzu.

Tu, z lewej strony, jest klub dla dziewcząt, przytykający z prawej strony do Howard Hall, który zbudowano dla uczczenia pamięci mej małżonki, dzielnej współpracowniczki w naszej sprawie. Oto wnętrze tej hali. Jest ona mała, lecz obecnie mamy inne, większe.

Mamy też w naszem mieście pałac z wystawą obrazów, dwa kluby robotnicze ze stołami bilardowymi i pokojami do gier i czytania, klub stowarzyszeniowy dla panów, mamy wiele miejsc, w których odbywają się gry na wolnem powietrzu, naprzykład miejsce nad zatoką, miejsce do gry w piłkę nożną, do gry lawn-tenis, do gry w kręgle.

A oprócz pięknych pól na obwodzie miasta, o których już mówiłem, posiadamy ładny park w pobliżu centrum miasta, nazwany Norton Common. Pokażę cztery widoki z tego parku.

Mamy dalej trzy hale, które już nie są dostatecznie wielkie dla szybko wzrastającego miasta. Odbywają się tu zebrania i dyskusye wielu towarzystw i związków, jakoteż bale i przedstawienia teatralne.

O, tak, w Letchworth ludzie umieją używać rozrywek, w mieście naszem panuje szczęście i przyjaźń a życie nasze jest bardzo zdrowe.

Zapytacie, dla czego panuje u nas szczęście i przyjaźń i dlaczego cieszymy się pełnią zdrowia? Powiem wam, dlaczego?

Oto widzimy, że z naszego małego miasta wyrasta w świecie całkiem nowe życie, jak z drobniutkiego nasienia wyrasta dąb.

Dlaczego? Oto dlatego, bo rozwinęliśmy ważne zagadnienie, wskazaliśmy, jak stworzyć warunki zdrowotności nie tylko dla bogaczów, ale i dla biedaków. Znaleźliśmy środki dla takiego zespołu warunków, aby cała ludność miasta mogła pracować w stosunkach zdrowych, aby mogła korzystać z zabaw w jasnej i pięknej okolicy, aby też mieszkała i spała w zdrowych domach bardzo dobrze oświetlonych światłem słońca, w dostatku świeżego czystego powietrza, w domach dostatecznie przewietrzanych i wygodnych.

Dość już mówiłem o tej dogodności, że można oddechać świeżem, wolnem powietrzem na polach miasta ogrodowego i w parkach w samem mieście. Teraz pomówię o pracy mieszkańców i o ich domkach. W tym zakresie dokazaliśmy cudów. Mówię, że dokazaliśmy cudów, bo zdziałaliśmy to, o czem prawie cały świat handlowy twierdził, że „to jest niedorzeczne marzenie, rzecz niemożliwa“. A przecież jeśli się dokonuje rzeczy niemożliwej, dokonuje się cudu.

Stworzyliśmy z pustyni, niemal bezludnej, z miejscowości, którą ludzie porzucili, piękne i zdrowe miasto. Jak gdyby potężnym magnesem przyciągnęliśmy fabryki z olbrzymiego miasta Londynu, gdzie robotnicy pracowali w warunkach, szkodliwych dla zdrowia i wielce niedogodnych, do nowego, pięknego, zdrowego i przyjacielskiego miasta, w którem pracują wśród warunków o wiele zdrowszych.

W Londynie po ukończeniu codziennej pracy odjeżdżali daleko do miejsc, gęsto zaludnionych, za które opłacali dużo pieniędzy. Teraz mieszkają w pobliżu miejsc pracy i w pobliżu miejsc, w których oddają się zabawom. Mieszkają nawet tak blisko pracowni, że mogą spożywać obiad razem ze swą rodziną zamiast pochłaniać strawę na ulicach przeludnionych wielkiego miasta.

Pokażę wam teraz mapę środkowej części posiadłości. Wchodziło do naszego planu, aby fabryki umieścić w osobnej części miasta. Część ta jest blisko drogi żelaznej i wybudowaliśmy sieć bocznych torów, które są bardzo przydatne dla fa-

[3]) „Spesmil“, teoretyczna jednostka monetarna, wprowadzona przez esperantystów w stosunkach międzynarodowych, odpowiada 2.40 kor. w monecie austryackiej. Przyp. tłumacza.

[4]) Nawiasowo wyjaśnił prelegent, że taki wynik głosowania zawdzięcza miasto przeważnie równouprawnieniu kobiet przy głosowaniu, gdyż kobiety same przeciw karczmom głosowały i wszczęły przeciw nim wielką propagandę. Przyp. tłómacza.

[5]) Spesdek — esperancka teoretyczna jednostka momentarna międzynarodowa, stanowiąca jedną setną część spesmila, a równa 2·4 gr. Zatem 10 spesdeków równa się 24 gr. austryackim. Przyp. tłumacza.

bryk. Także zaopatrzyliśmy tę dzielnicę w tanią siłę elektryczną dla oświetlenia fabryk i dla popędu maszyn. Również postaraliśmy się o dostarczenie taniego gazu.

Tej dzielnicy nie widać z większego parku miejskiego, albowiem wzgórze ją zasłania. I bardzo łatwo można żyć w tem mieście, prawie nie wiedząc o tem, że jest ono nie tylko piękną siedzibą dla ludzi, posiadających pieniędzy podostatkiem, ale także miastem, w którem istnieją liczne i wielkie zakłady fabryczne dla robotników.

Zobaczycie kilka obrazów świetlnych, przedstawiających fabryki miasta ogrodowego. Są przeróżne fabryki, lecz zbytecznem jest, bym ich bardzo wiele pokazywał.

Oto fabryka W. H. Smitha i syna. Jest to introligatornia a jej dyrektor jest jednym z najbieglejszych i najczynniejszych mężów w wielce pożytecznym kunszcie introligatorskim. Nazywa się p. Douglas Pockerell.

Tu wnętrze pracowni. Mówią, że jest to bezwątpienia jedna z najlepiej zaopatrzonych introligatorni w Anglii. A zarządca mówił mi, że robotnicy są zdrowsi, zręczniejsi i lepiej odziani, niż gdy mieszkali w Londynie.

Tu drukarnia Ardena. Z lewej strony widać domek. Jest to mieszkanie dozorcy fabryki. Oprócz paru podobnych domków w całej dzielnicy fabrycznej nie ma domków ani domów, lecz same tylko fabryki.

Oto inna introligatornia. Jest to introligatornia Dent'a i synów, która wydaje słynne, tanie książki, zwane „biblioteką dla wszystkich".

Ten obraz przedstawia ładną drożynę, wiodącą do fabryki. Jest to fabryka Lacre, w której wyrabia się motory naftowe (specyalnie motory, używane przy przewozie towarów). Spółka Lacre właśnie przystępuje do powiększenia w dwójnasób fabryki.

Tu jest fabryka Phoenix, która również wyrabia motory naftowe, lecz używane przez osoby prywatne.

Tu fabryka kinematograficzna. Wyrabiają w niej ruchome fotografie. Tuż w pobliżu jest stacya telegrafu bez drutu.

A oto mała fabryka, w której wytwarza się bardzo piękne jedwabne i wełniane tapety. Niektórych ładnych wytworów tej fabryki użyto przy uroczystościach koronacyjnych króla brytańskiego N. P. Edwarda VI.

Prócz tego mamy wiele innych fabryk, jak fabrykę rytowniczą, fabrykę szwajcarskich haftów, fabrykę fontan, zwanych gejserami, fabrykę wyrobów kalikotowych, fabrykę, dostarczającą okien i drzwi przy pomocy najpostępowszych maszyn, fabrykę papieru do fotografii, a nawet jest tu spółka amerykańska, wyrabiająca gorsety, zwane gorsetami „Sperella". Ta ostatnia firma ustanowiła premie dla zachęty do uczenia się esperanta, gdyż dźwięki tej ukochanej mowy rozbrzmiewają w powietrzu miasta ogrodu, z którego także na ten kongres przybyli państwo Goodliffe, ruchliwi propagatorowie esperanta.

A teraz opowiem o domkach, w których mieszkają robotnicy i pokażę wam kilka obrazków.

Powiedziałem wam już, że możemy wynajmować całe domki po niższej cenie, niż płaci się w wielkiem mieście za jedną lub dwie izby. Wynajmuje się domek z 3 pokojami sypialnymi na górze, z kuchnią i kredensem na dole, za trzy spesmile[6]) tygodniowo, a nawet i taniej, każdy zaś domek ma ogród.

Tu widzicie kilka domków, wynajmowanych za cenę dwóch spesnilów 75 spesdeków[7]) na tydzień. Czynsz za te pobliskie domki wynosi trzy do czterech spesnilów[8]).

Teraz pozwólcie, że zapytam was, jakie są najistotniejsze warunki zdrowego miszkania? Z pewnością odpowiecie: wielka obfitość światła i powietrza. I macie racyę. Bo światło i powietrze są darami, przynoszącymi zdrowie, a jest ich dość dla wszystkich. Dla czegoż więc nie wszyscy używać ich mogą? Oto dla tego, bo ziemia w wielkich miastach jest bardzo droga i zmuszeni jesteśmy tak budować domy, że wypędzamy z nich te dobroczynne pierwiastki zdrowia. Jest to bez wątpienia ogromną klęską i trzeba koniecznie leczyć to zło za jakąkolwiek cenę. W mieście ogrodowem, to jest w nowem mieście, zbudowanem od początku w polach, gdzie ziemia nie kosztuje wiele, niema tej trudności. Grunt w Letchworth płaci się tylko po 34 spesmile[9]) za 36 metrów kwadratowych. Spółka miast ogrodowych przyjęła za normę, że przeciętnie nawet najmniejsze domki będą miały skrawek ziemi o takiej przestrzeni. Ten prosty fakt jest wielkim krokiem naprzód.

Także i ta okoliczność umożliwia nam wynajmowanie domków po niskiej cenie, że w naszem mieście jest kilka spółek i kilka prywatnych osób, budujących domki, a nie potrzebujących wielkich dywidend, lecz zadowalających się 4 lub 5 procentami od włożonego kapitału. Są też u nas mężowie, oddani sprawom publicznym i poświęcający wiele czasu na to ważne przedsięwzięcie.

I jeszcze jedna jest przyczyna taniości domków. Budujemy je w wielkiej liczbie.

Pokażę obrazy, z których wytworzycie sobie wyobrażenie o wielkiej przestronności, istniejącej wszędzie w mieście ogrodowem. A pamiętajmy, że ta wielka przestrzeń nie tylko dlatego ma znaczenie, że przez obfitość światła i powietrza utrzymuje zdrowie rodzin. Robotnicy mogą także mieć pożytek ze zbioru jarzyn i owoców, które hodują. Sprawia im też przyjemność i orzeźwia ich praca we własnym ogrodzie.

Nadmienię, że nasze miasto ogrodowe dziwnie nadaje się do hodowli róż. Proszę spojrzeć na następne obrazy fotograficzne, które przedstawiają hodowlę kwiatów.

Pokrótce należy wspomnieć o naszych szkołach. Oto obraz jednej z nich. Szkoła ta zajmuje przestrzeń około 90 metrów kwadratowych. Tak oto przedstawia się sala szkolna. Wychowuje się w tej szkole około 700 dzieci.

A to znowu szkoła prywatna dla dzieci z rodzin zamożnych.

Następne fotografie okazują, jak budujemy ważniejsze drogi. Przy tej oto drodze dom od domu jest oddalony około 36 metrów. Sama droga jest stosunkowo wąska i ma tylko 10 metrów szerokości. Ale, jak widzicie, w ten sposób jest urządzona, że, jeżeli później ruch przechodniów tego będzie wymagał, będzie ją można rozszerzyć. Wtedy usunie się zielone brzegi, które widać na obrazie.

Proszę teraz ocenić najlepszy wynik tego szczodrego zaopatrzenie miasta w światło, powietrze i przestrzeń. Dziecię, zrodzone w Letchworth ma dwa razy większe prawdopodobieństwo, że dożyje drugiego roku życia, niż dziecię, zrodzone w Londynie. A zważyć trzeba, że Londyn jest jednem z najzdrowotniejszych wielkich miast. Cóż znaczy ten fakt? Znaczy, że nie tylko wiele jest uratowanych od śmierci niemowląt, ale także, że wszyscy, żyjący w Letchworth, będą zdrowsi i silniejsi. My prawdziwie wydajemy nowe pokolenie ludzi. Wyjdźcie z ciasnych miast i czyńcie to samo.

Tu kilka sklepów w naszem mieście. Przypominam, że dotąd mamy tylko 7000 mieszkańców. Wkrótce będziemy mieli 30.000.

To Noel Howe. Dom dla dzieci, które przebywały w szpitalach w Londynie i które potrzebują świeżego, czystego powietrza dla zupełnego wyzdrowienia. Dom ten stanął ofiarnością szczodrego lekarza.

A to dom mego przyjaciela p. Bates, starca, który przed laty począł uczyć się Volapük'u. Teraz jest esperantystą. Mam w Letchworth dużo obrazów wielkich domów, lecz ich tu nie przywiozłem, bo pragnąłem mówić głównie o życiu robotników, o których często się zapomina przy rozprawach o upiększaniu naszych wielkich miast.

Już zmierzam ku końcowi. Ale pozwólcie, że dodam osobistą uwagę. Przed dziesięcioma miesiącami począłem poważnie studyować esperanto, bo jestem pewny, że język esperancki da mnie i innym świetny sposób wyjaśnienia i rozpowszechniania ewangelii miast ogrodowych. Pytacie, dlaczego? Odpowiem: dlatego, bo esperantyści są ludźmi, którzy zawsze są gotowi przyjąć nowe, słuszne idee, a w szczególności idee, zmierzające do zwiększenia dobrobytu i braterstwa wśród ludzi.

Nie pora, bym wam zalecał systemy, które macie wybrać w celu zastosowania omówionych przezemnie zasad do różnych krajów i miast. Nie pora, bym mówił o systemie przedmieść ogrodowych, albo o systemie wsi ogrodowych, albo o mieście parku dla esperantystów, o którem słyszałem przed kilkoma dniami, będąc w Monachium. Ale proszę was usilnie, stosujcie je z wielką siłą i z wielką roztropnością, a w duchu braterstwa!

[6]) 3 spesmile = 7·20 kor. Przyp. tłumacza.
[7]) 2 spesmile 75 spesdeków = 6·60 kor. Przyp. tłumacza.
[8]) 3—4 spesmilów = 7·20—9·60 kor. Przyp. tłumacza.
[9]) 34 spesmile = 91·60 kor. Przyp. tłumacza.

W sprawie ochrony macierzyństwa.

Międzynarodowy związek dla ochrony macierzyństwa rozesłał następującą odezwę:

„Życie — to rozwój. Treścią i celem wszelkiego rozwoju jest doskonalenie się. Na mocy praw przyrodzonych dokonał się olbrzymi postęp życia ustrojowego i osiągnął najwyższy szczebel w rodzaju ludzkim. Lecz przez to jeszcze sprawa ewolucyi nie jest całkowicie dopełniona. Człowiek podlega również prawom

rozwoju i jest zdolny do dalszego doskonalenia się. Wiedza uczy nas poznawać te prawa, zaś rozum i wola wymagają, aby znajomość ich zużytkować na korzyść własnego rozwoju; aby w wspołecznem współdziałaniu ze świadomością celu zdążać do ustrojowego i duchowego udoskonalenia rasy i tym sposobem przysposobić grunt dla kultury wyższego stopnia, dla osiągnięcia szlachetniejszych, a zarazem szczęśliwszych warunków życia.

Pierwszym, przedwstępnym warunkiem ciągłego, w górę postępującego rozwoju, jest utrzymanie zdrowia rasy. Najznakomitszym środkiem do tego celu jest dobór, dokonywujący się podczas rozmnażania gatunku. Dobór ten utrzymać silnym, zdrowym i czystym, przystosować go do celu doskonalenia się, wydobyć pożytek z życia płciowego ludzkiego zarówno dla dobra jednostek żyjących, jakoteż dla podniesienia gatunku: oto jest najwyższe zadanie postępującej cywilizacyi.

Z tego stanowiska spoglądając, widzimy, że **życie płciowe teraźniejszego pokolenia** okazuje zjawiska nietylko hamujące postęp, ale nawet zagrażające mu całkowitem unicestwieniem; zjawiska, które nietylko stoją w najostrzejszej sprzeczności z błyszczącym całokształtem kultury współczesnej, ale nadto sprzeciwiają się uzyskanym przez naukę wyobrażeniom o warunkach naszego rozwoju.

Widzimy, że nad dzisiejszem życiem płciowem wszystkich sfer społecznych panuje jawna i skryta prostytucya, to jest bezwarunkowe oddawanie się płciowe w zamian za korzyści materyalne. Patrzymy na to, jak stosunki między płciami są zakażone chorobami płciowemi, trawiącemi rdzeń narodu, udaremniającemi w niezliczonej ilości małżeństw osiągnięcie najgłówniejszego celu w obowiązkach wobec rodzaju ludzkiego.

Potęgę płciowości, wzburzającą naszą krew, osłaniamy obłudą i zatajeniem; wobec wszystkich szkodliwości stosujemy system tuszowania, tworzący najlepsze podłoże dla ich rozrostu.

Zawieranie małżeństw jest najważniejszą dziedziną doboru płciowego W tym zakresie uwydatnia się ujemnie okoliczność, przytłaczająca rozwój ludzkości, mianowicie spojenie spraw pieniężnych z miłością, nieszczęsna zależność wyboru małżonka od interesów majątkowych kosztem zdrowia i zdolności do życia całego potomstwa. Małżeństwo samo przez się, o ile jest zawarte na podstawie prawdziwie swobodnego, własnowolnego wyboru, jest ideałem związku płci u ludzi. A jednakże związek pomiędzy mężczyzną a kobietą nie bywa oceniany podług żywotnej treści stosunku, opartego na duchowej i cielesnej wspólnocie, nie podług istoty osobowości, tworzących ten związek jednostek, nie podług ich woli podjęcia się wszelkiej odpowiedzialności, lecz tylko wyłącznie podług tego, czy w danym wypadku uczyniono zadość skostniałej formalistyce, czy też nie. Zabójczym przymusem nierozerwalności zakute w kajdany małżeństwo, po największej części pozbawione szczęścia, wiedzie do cudzołostwa w czynie a przynajmniej w myśli. A nadto dzisiejsza instytucya małżeństwa stawia rozliczne wymogi społeczne i ekonomiczne, władza państwowa otacza je spaczonem ustawodawstwem: wszystkie te okoliczności zmuszają niezliczone tysiące mężczyzn i kobiet w najtęższym wieku do bezżeństwa, do wyrzeczenia się szczęścia w życiu, do wyrzeczenia się potomstwa. Tym sposobem dzisiejsze małżeństwo nie dźwiga, lecz powstrzymuje rozwój i doskonalenie się rodzaju ludzkiego.

Równolegle z „małżeństwem“ wytworzone związki „pozamałżeńskie“ stały się przedmiotem wielostronnych zakazów. Lecz mężczyzn to nie dotyczy. Mężczyzna stworzył dwoistą moralność; w niej mieści się potępienie dla niezamężnej matki, pogarda i wyjęcie z pod prawa nieślubnego dziecka, co, o ile jest zgubnem dla matki i dziecka, w tym samym stopniu jest szkodliwem dla samego społeczeństwa, bo tą drogą cenny przyrost ulega zepsuciu i zmarnieniu.

W poszczególnych wypadkach pomoc dobroczynności bywa użyteczna. Wystarczającą jednakowoż nie jest. Wadom i szkodliwościom życia płciowego zapobieżemy i zwalczymy je za pomocą usunięcia przyczyn, je wywołujących, za pomocą przekształcenia poglądów obyczajowych i za pomocą świadomego celu ustawodawstwa.

Stoi przed nami potężna praca około ochrony macierzyństwa i reformy życia płciowego. W celu skupienia sił, zdążających w tym kierunku, założono 30. sierpnia 1911 r. w Dreźnie międzynarodowy związek dla ochrony macierzyństwa i reformy płciowej. Uznając, że dążenie do uzdrowienia ludzkich stosunków płciowych w myśl doskonalenia rasy ludzkiej nie powinno obwarowywać się w granicach jednego kraju, pragniemy zrzeszyć do zjednoczonej działalności praktycznej z pośród wszystkich narodów cywilizowanych tych ludzi, którzy chcą z nami współpracować: czy to związki i towarzystwa, czy to poszczególne jednostki, zarówno mężczyzn, jak i kobiety.

Zwalczając usterki dzisiejszych stosunków, budząc świadome poczucie odpowiedzialności w żyjącem obecnie pokoleniu, podajemy rękę przyszłości. Powitamy chętnie każdego, kto chce stanąć z nami w szeregu i współdziałać dla urzeczywistnienia tych wysokich celów.

Wydział międzynarodowego związku dla ochrony macierzyństwa i reformy płciowej. Radca sądowy dr. Maksymilian Rosenthal we Wrocławiu, 1-szy przewodniczący. Dr. fil. Helena Stöcker w Berlinie 2-ga przewodnicząca. Ines Wetzel w Berlinie, 1-sza sekretarka. Dr. Iwan Bloch w Berlinie, drugi sekretarz. Marya Hübner w Wrocławiu. Dr. fil. Edward Dawid, członek Rady państwa w Berlinie. Matylda Cohentervaert-Israels w Hadze w Holandyi. Dr. med. Hugo Klein w Wiedniu. Prof. dr. Paulina Schiff w Medyolanie. Frieda Stéenhoff w Oskarshamm w Szwecyi.

Do powyższej odezwy przyłączają się dalej: Hr. Jerzy Arco w Berlinie. Prymaryusz Dr. Robert Asch we Wrocławiu. Pastor Ernest Baars w Vegesack pod Bremą. M. H. Baege w Frieerichshagen obok Berlina. Hermann Bahr literat we Wiedniu. Edward Bernstein, członek R. P. w Berlinie. Prof. Marya Blasi w Rzymie. Dr. Walter Bloem w Studgardzie. Med. dr. Karol Bornstein w Lipsku. Prof. Mario Carrara w Turynie. Paweł Cassirer w Berlinie. Minna Cauer w Berlinie. Siegbert Cohn (Oesterheld et Co) w Berlinie. Dr. Michał Jerzy Conrad w Monachium. Clem Cramer w Frankfurcie n. M. Eugeniusz Diederichs w Jenie. Prof. Dr. Gustaw Dirner, dyrektor szkoły położnych w Budapeszcie. Jadwiga Dohm, literatka w Berlinie. Dr. Aleksander Dorn radca miejski we Wiedniu. W. Drucker w Amsterdamie. Dr. Karol V. Drysdole w Londynie, Havelock Ellis. lekarz i literat w Londynie. Frydryk Engel, redaktor w Berlinie. Karol Ettlinger, literat w Monachium. Herbert Eulenburg, literat w Kaiserswerth n. R. Gertruda Eysoldt, artystka dram. w Berlinie. Norbert Falk, literat w Berlinie. May Flam-Kapteyn w Berlinie Neubabelsberg. Prof. dr. A. Forel w Yvorne w Szwajcaryi. Dr. Ludwik Frank w Brukseli. Dr. Jonas Fränkel, doc. uniw. w Bümplitz obok Berna w Szwajcaryi. Leon Frapié, literat w Paryżu. Gustaw Frenssen, literat w Blankenese. Prof. dr. Zygmunt Freud we Wiedniu. Dr. Jakób Fromer, literat w Charlottenburgu. Dr. Ludwik Fulda, literat w Berlinie. Inż. Emil Gaertner we Wiedniu. Prof. dr. Rudolf Goldscheid we Wiedniu. Marya Eugenia delle Grazie, literatka we Wiedniu. Prof. Ludwik Gurlitt, literat w Stieglitz pod Berlinem. Exc. prof. dr. Ernest Haeckel w Jenie. G. Hardy, dziennikarz w Paryżu. Esr. H. Hartsbald w Scheveningen. Karol Hauptmann, literat w Schreiberhau. Th. T. B. Haver w Amsterdamie. Anzelma Heine, literatka w Berlinie. Dr. jur. Henryk Horbatschek, adwokat i literat w Wiedniu. Dr. jur. Kurt Hiller, literat w Berlinie. Dr. jur. Benno Hilse, radca sądu obw. w Berlinie. Med. dr. Magnus Hirschfeld w Berlinie. Dr. Paweł br. Hock, poseł do R. P. we Wiedniu. Dr. Feliks Holländer, literat w Gharlottenburgu pod Berlinem. Minister Dr. jur. S. Van Houten w Hadze. Eugeniusz Humbert, redaktor w Paryżu. Dr. Oskar Jaszy sekretarz gener. Tow. socyolog. w Budapeszcie. Proboszcz Karol Jatho w Kolonii. Radca rządowy prof. dr. Wilhelm Jerusalem we Wiedniu. G. Kapteyn-Muysken w Hadze. Ellen Key w Strand Alvastra w Szwecyi. Wilh. Kiessling, pastor w Barmbeck pod Hamburgiem. Prof. dr. R. Kobatsch we Wiedniu. Albert Kohn w Berlinie. Käte Kollwitz w Berlinie. Radca sanit. dr. H. Koerber, w W. Lichterfelde obok Berlina. Dr. M. J Kranzfeld w Odesie. Dr. Fryderyk S. Kraus we Wiedniu. Tajny radca med. prof. dr. Otto Küstner we Wrocławiu. Oda Lerda-Olberg, literatka w Rzymie Jan Leuss, literat w Berlinie. Radca dw. dr. L. Löwenfeld w Monachium. Elżbieta Luzzato we Wiedniu. Radca dw. dr. Edward Mach. em. prof. uniw. we Wiedniu. Dr. Julian Marcuse w Partenkirchen. Wiktor Margueritte, literat w Paryżu. Pastor Oskar Mauritz w Bremie, Małgorzata Meisel-Hess, literatka w Berlinie-Steglitz. Rosa Mayreder, literatka w Wiedniu. Dr. med. Lucia Morawitz we Wiedniu. Dr. F. Müller-Lyer w Monachium. Dr. Ernest Müller-Meiningen radca sądu kraj. w Monachium. Radca med. prof. dr. G. Näcke w Hubertusburgu. Dr. Alfred Naquet, prof. wydz. lek., b. deput. i senator w Paryżu. Tajny radca medyc. prof. dr. Neisser w Wrocławiu. Żona radcy dw. Amelia Neumann, w Budapeszcie. Dr. med. Antoni Nyström w Stockholmie. Hjalmar Oehrvall, prof. fizyologii w Upsali. Ludwika Oettinger, literatka w Mannheim. Poseł do R. P. dr. Juliusz Ofner we Wiedniu. Tajny radca prof. dr. Wilhelm Ostwald w W. Bothen w Saksonii. Prof. dr. Car.

Uff. Muzio Pazzi w Bolonii. Prof. Marya Kleof. Pellegrini w Rzymie. Heinrich Peus, członek R. P. w Dessau. Dr. Heinz Potthoff, literat w Düsseldorfie. Dr. Rudolf Presber, literat w Berlinie-Grunewald. Dr. Konst. Bernaldo de Quiros w Madrycie. V. Rees-Broese v. Groenau w Hadze. Dr. med. H. Rohleder w Lipsku. Nelly Roussel, dziennikarka w Paryżu. Anna Rubner, artystka dram. w Charlottenburgu. M. W. H. Rutgers-Hoitsema w Hadze. Dr. med. J. Rutgers w Hadze. Dr. med. Anna Schabanoff w Petersburgu. Dr. Wihelm Schallmayer w Krailling-Planegg. Radca dw. prof. dr. Frydryk Schauta w Wiedniu. Adela Schmitz w Bremie. Dr. Franciszek Servaes, literat we Wiedniu. Bernard Shaw, literat w Londynie. Fryderyk Stackelberg, literat w Nicei. Pastor Steudel w Bremie. Dr. Oskar Stillich, docent w W. Lichterfelde pod Berlinem. Marya Strit w Dreznie. Hermann Sudermann, literat w Berlinie. Albert Thomas, deput. do parl. fr. w Champigny. Irena Triesch, artystka dramat. w Charlottenburgu. A. W. L. Versluys-Poelman w Amsterdamie. Prof. dr. L. Wahrmund w Pradze. Maryanna Tuma von Waldkampf w Pradze. Edward Wawrinsky w Stokholmie. Frank Wedekind, literat w Monachium. H. G. Wells, literat w Londynie. Prof. Edward Westermarck w Helsingforsie. Dr. von Wiese und Kaiserswaldau, prof. ekon. społ. w Düsseldorfie. Palmira Zaccaria w Medyolanie. Arthur Zapp, literat w W. Lichterfelde pod Berlinem. — Zgłoszenia pod adresem: Radca sądowy dr. Rosenthal, Wrocław XIII. Schillerstrasse 2.

Jako poparcie powyższej odezwy odnośnie do naszych stosunków, winna służyć uchwała XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich (13 do 22 lipca 1911), którą dosłownie przytaczamy: „Zjazd uznaje ochronę macierzyństwa w najszerszem tego słowa znaczeniu za przykładem krajów zachodnich za konieczny postulat do urzeczywistnienia w najbliższej przyszłości".

Należytość za stratę czasu przy komisyach sądowych.

Przed rokiem przeniesiono z Buska do Winnik sędziego Beckera, który przy sposobności likwidowania kosztów za komisye sądowo-lekarskie odrazu rozpoczął przyznawać nam wynagrodzenie za stratę czasu i wyczekiwanie na czynności w czasie jazdy tam i z powrotem. Jeżeli jechaliśmy n. p. do wsi Biłka szlachecka, odległej od Winnik o 14 km., to liczyliśmy za sekcyę zwykłych 20 kor. a ponadto za stratę czasu na jazdę, tam i z powrotem trwającą razem 3 godziny, po kilka koron. Naturalnie w osobnych partykularzach liczyliśmy należne nam dyety. Sędzia Becker przyznawał nam za tę stratę czasu po kilka koron i przedstawił rzecz do zatwierdzenia wyższej instancyi, jak przepisy taryfowe każą. Ustaliliśmy, że wyższa instancya zatwierdzała przyznane nam kwoty za stratę czasu w ten sposób, że za godzinę wypada po 2 kor. Wiem, że dotąd lekarze znawcy nie likwidowali sobie nic za stratę czasu przy komisyach a tu dzięki poradzie sędziego Beckera okazuje się, że się nam należy za tę stratę czasu, bo w innym razie ani sędzia I, ani wyższa instancya nie przyznawaliby nam tego odszkodowania.

Sędzia Becker stanowczo utrzymuje, że w myśl obowiązujących paragrafów takie odszkodowanie należy się zawsze lekarzom, **nie będącym urzędnikami państwowymi** — a dowód na to leży i w tem, że wyższa instancya zatwierdzała jego uchwały, dotyczące tego odszkodowania.

Chciałbym, by ta dogodność stała się udziałem i innych kolegów. Izba lekarska, powinna się tą sprawą zainteresować, aby ostatecznie spowodować w tym kierunku jakieś zasadnicze orzeczenie kompetentnej władzy, któreby wszystkie władze obowiązywało. Byłoby to tem bardziej na czasie, że w ostatnich miesiącach 3 razy nie zatwierdziła wyższa instancya naszych likwidacyi za stratę czasu mimo, że poprzednio kilka razy zatwierdzała. Mimo, że po tych 3 odmownych uchwałach, wydała jeszcze przychylne uchwały w następnych komisyach, co do niezatwierdzonych należytości za stratę czasu zrobiliśmy rekurs, dotąd nie załatwiony.

W rachubę nie wchodzi strata czasu przy wykonywaniu samej czynności n. p. sekcyi, choćby ta czynność i najdłużej trwała; okoliczność ta co najwyżej może powodować podwójną dyetę. Jedynie likwidować można ze skutkiem za czas, stracony na wyczekiwaniu na czynność i za czas, stracony na jazdę tam i z powrotem. W ten sposób na każdej komisyi zyskuje się kilka do kilkanaście koron, zależnie od odległości danej miejscowości i dłuższej lub krótszej przez to straty czasu.

Sądzę, że moim obowiązkiem jest poinformować o tem wszystkich kolegów, bo przybytek kilkuset koron rocznie nikomu nie zawadzi — a zresztą sądzę, że się nam słusznie należy.

Winniki. *Dr. Gąsiorowski.*

II. zjazd neurologów, psychiatrów i psychologów polskich w Krakowie.

Program prac drugiego zjazdu neurologów, psychiatrów i psychologów polskich, mającego się odbyć pomiędzy 15-tym a 20-tym grudnia br. w Krakowie, przedstawia się wobec zgłoszeń, jakie komitet organizacyjny dotychczas otrzymał, w sposób następujący:

I. Metoda psychoanalityczna: Prof. Bandrowski (Lwów) „Psychoanaliza wobec podstawowych teoryi psychologicznych", St. Borowiecki (Kraków) „Psychoanaliza i jej kryterya", L. Jekels (Bystra) „Libido-sexualis a charakter i neuroza", L. Karpińska (Zakopane) „Psychologiczne podstawy Freudyzmu", doc. W. Radecki (Genewa) „Pierwiastki psychologiczne w psychoanalizie".

II. Zjawiska psychoelektryczne: Doc. W. Radecki (Genewa) „Zjawiska psycho-elektryczne", wykład z pracowni fizyologicznej prof. K. Cybulskiego, L. Karpińska (Zakopane) „Kojarzenie łańcuchowe przy zastosowaniu prądu galwanicznego".

III. Nowe metody badania narządu przedsionkowego: J. Berlstein (Lwów) „Badanie i funkcya błędnika w warunkach fizyologicznych i patologicznych (część otologiczna)", Rothfeld (Lwów) „Fizyologia narządu przedsionkowego i jej znaczenie dla rozpoznania chorób układu nerwowego". Rothfeld (Lwów), Reich (Wiedeń) i doc. Bárány (Wiedeń) „Wpływ wyłączenia pojedynczych części móżdżku na odczyny ruchowe, wywołane z narządu przedsionkowego".

IV. Sprawa wydzielania wewnętrznego w neurologii i psychiatryi: Doc. J. Hornowski (Lwów) „Dane z anatomii, embryologii, histologii normalnej i patologicznej gruczołów z wewnętrznem wydzielaniem, mające związek z chorobami nerwowemi i umysłowemi", prof. L. Popielski (Lwów) „Wewnętrzne wydzielanie w świetle eksperymentów", doc. K. Orzechowski (Lwów) „Choroby nerwowe a wewnętrzne wydzielanie", W. Ziembicki „Obrazy kliniczne w schorzeniach przysadki mózgowej", T. Simchowicz (Warszawa) „O zmianach histologicznych w ustroju nerwowym, zależnych od zatrucia tyreoidyną", W. Sterling (Warszawa) »Studya kliniczne nad t. zw. eunuchoidami", w dyskusyi dr. Bychowski (Warszawa).

Wśród odczytów luźnych kilka poświęconych stanowi opieki nad umysłowo chorymi u nas i zagranicą: S. Kopciński (Warszawa) „O szpitalach dla obłąkanych w Królestwie Polskiem i wewnętrznej ich organizacyi", doc. J. Mazurkiewicz „Stan opieki nad umysłowo chorymi w Galicyi", doc. E. Katzen Ellenbogen (Shillman-Ameryka) „O obecnym stanie psychiatryi w Ameryce".

Z zakresu anatomii patologicznej kory mózgowej zgłosił odczyt T. Simchowicz (Warszawa) „O zmianach histologicznych w korze mózgowej w chorobie Alzheimera" i W. Grzywo-Dąbrowski (Łódź-Kochanówka) „W sprawie anatomii patologicznej stanu padaczkowego (status epilepticus)",

Szereg pozostałych odczytów luźnych przedstawia się jak następuje:

Dr. Sabat (Lwów) „Promienie Roentgena w usługach neurologii", dr. Sabat (Lwów) „Wyniki rentgenologicznego badania epileptyków" (z demonstracyami), doc. K. Orzechowski (Lwów) i dr. Meisels (Lwów) „Haematologia w epilepsyi", T. Łapiński (Warszawa) „Epilepsya a psychozy", doc. E. Katzen-Ellenbogen (Shillman-Ameryka) „Psychologia epileptyków". W. Sterling (Warszawa) „Uwagi o mechanizmie psychologicznym zespołu Korsakowa" J. Feuerstein (Lwów) „Cyklotymia", dr. Mikulski (Lwów-Kulparków) „O alkoholizmle w psychiatryi", doc. J. Mazurkiewicz (Kraków) „O afazyi gestowej i apraksyi", Z. Bychowski (Warszawa) i dr. Kaumen (Warszawa) „Kilka uwag w sprawie rozpoznawania i leczenia nowotworów mózgu (z pokazem preparatów)", J. Landau (Kraków) „O kilku operowanych przypadkach guzów mózgu na podstawie materyału kliniki krakowskiej", prof. St. Ciechanowski (Kraków) i J. Landau (Kraków) „Meningitis cystica", E. Flatau (Warszawa i J. Handelsman (Warszawa) „Badania doświadczalne nad zapaleniem mózgowo-rdzeniowem ze specyalnem uwzględnieniem tzw. drętwicy karku".

W dalszym ciągu zgłosili odczyty: M. Bornstein Warszawa) „Badania doświadczalne i anatomo-patologiczne nad uciskiem rdzenia", J. Rothstadt (Warszawa) »O cytologii płynu mózgowo-

rdzeniowego w warunkach normalnych i patologicznych", W. Sterling (Warszawa) „Badania doświadczalne i kliniczne nad porażeniami, powstającemi w przebiegu szczepień Pasteur'owskich", J. Feuerstein (Lwów) „Radiculitis", St. Rosenthal (Heidelberg) „Przyczynki do badań nad histologią plexus chorioideus", doc. K. Orzechowski i doc. J. Hornowski (Lwów) „Mongolizm u idyotki", dr. Demionowski (Lwów) „Znaczenie objawu Trousseau w nerwicach".

Przypuszczać należy, że ten już dzisiaj bogaty program zjazdu rozszerzy się jeszcze bardziej wobec tego, że termin zgłaszania odczytów upływa dopiero z końcem września.

Upraszamy polską prasę niefachową o łaskawy przedruk tego tymczasowego doniesienia.

Komitet organizacyjny zjazdu:

Przewodniczący: *prof. dr. J. Piltz*, członkowie komitetu: *prof. dr. W. Heinirch* i *dr. A. Rydel*, sekretarz: *dr. St. Borowiecki.*

Stan szpitali powszechnych w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Stryj. W roku bieżącym nie przedsięwzięto w szpitalu stryjskim z powodu braku funduszów żadnych znaczniejszych inwestycyi, pomalowano tylko dach głównego budynku, wykonano zwykłą konserwacyę oraz zakupiono kilka łóżek i stolików do pawilonu zakaźnego. Należy jednak częścią w r. b., częścią w przyszłym, usunąć choćby najpilniejsze braki ze względu na poprawę warunków higienicznych zakładu. W pierwszym rzędzie należy uregulować sprawę kanału przez urządzenie nowego zbiornika na ciecze płynne wraz z odpowiedniem mieszadłem do dezynfekcyi cieczy kanałowych, kuchnię należy połączyć z wodociągiem głównym, pralnię trzeba zaopatrzyć w jeszcze jeden kocioł do gotowania bielizny i wirówkę, zaś magazyny na rzeczy chorych w odpowiednie półki. Co roku należy wstawiać większy kredyt na uzupełnienie sprzętów, zniszczone już bowiem łóżka i stoliki, zupełny brak umywalni i t. p. uniemożliwiają utrzymanie należytego porządku i czystości.

Również należałoby wstawiać co roku odpowiedni kredyt do budżetu na utrzymanie ogrodu spacerowego, zarząd szpitala bowiem nie jest w stanie dość ładnie założonego i zalesionego ogrodu obrobić siłami domowemi; przedstawia on się też w r. b. z powodu zachwaszczenia nie bardzo dodatnio.

Na ogół panuje w całym szpitalu tak w części przeznaczonej dla chorych, jakoteż w części administracyjnej, wzorowa czystość i porządek.

Służbę lekarską pełni, jak dawniej dyrektor, przy pomocy dwóch sekudaryuszów. Wizyty lekarskie rozpoczynają się po godzinie 9-tej rano, popołudniu przybywają do szpitala na przemian lekarze młodsi, około godziny 6-tej. Sióstr Miłosierdzia jest w szpitalu 8, z tych 3 przy chorych. Praca sióstr oddziałowych jest bardzo natężającą, z trudnością podołać jej mogą, należy więc podnieść etat siόstr o jednę do sali operacyjnej, któraby również zajęła się przygotowaniem i nadzorem materyałów opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych.

W r. b. z uznaniem podnieść muszę widoczny postęp i zrozumienie w pielęgnowaniu chorych zakaźnych, co głównie zawdzięczyć trzeba niedawno przydzielonej a dobrze wyszkolonej Siostrze Miłosierdzia.

W pawilonie zakaźnym zastałem 6 dzieci chorych na płonicę, jedno na błonicę, dwie chore z durem brzusznym, jednego z różą i 3 z rozpadową formą gruźlicy płuc.

Przy tak dużym stanie wysoko gorączkujących chorych pielęgnowanie ich wymaga wiele poświęcenia i pracy, nieraz i czuwania nocnego, a Siostra i służąca upadają często ze znużenia i wyczerpania. Należy więc w razie przepełnienia pawilonu zakaźnie chorymi zezwolić zarządowi na czasowe przyjęcie jeszcze jednej sługi do pomocy.

Instrukcya, wydana przez Wydział krajowy w b. r. dla lekarzy i personalu pielęgniarskiego w pawilonach zakaźnych, jest ściśle przestrzegana, z tym wyjątkiem, że w pawilonie nocuje wraz z siostrą, przeznaczoną dla pielęgnowania tamże chorych, siostra z pralni. Niewłaściwość tę wytknąłem, sprzeciwia się to bowiem brzmieniu i celowi powyższej instrukcyi.

Służby niższej jest w szpitalu 15 osób, z tych 7 przy chorych.

W dniu inspekcyi zastałem 122 chorych, przeważnie z cierpieniami, wymagającemi zabiegów chirurgicznych i wielu chorych kiłowych. W roku 1910 leczono ogółem 2.501 chorych przez 50.336 dni, zmarło 103, t. j. 4·1%, średni pobyt chorego w szpitalu wynosił 20·1 dni, przeciętnie przebywało 137·9 chorych dziennie. Operacyi wykonano w roku ubiegłym 324, w tem 6 jamy brzusznej, 2 operacye z powodu zapalenia wyrostka robaczkowego, 31 przepuklin i t. p. Księgi i treściwe zapiski lekarskie prowadzone są celowo i porządnie.

Pożywienie, podawane chorym, zastałem w tym roku smacznie przyrządzone, co również przypisać należy zmianie siostry kuchennej. Koszt leków w r. 1910 wynosił 9·2 h, środków sanitarnych 3·7 h na dzień i chorego. Narzędzi chirurgicznych posiada szpital ilość dostateczną; są one czysto utrzymane.

Kąpieli wydaje się obficie wobec dobrze urządzonych łazienek. Dezynfektor systemu dra Gąsiorowskiego dobrze umieszczony, funkcyonuje należycie.

Szpital połączony jest telefonicznie z mieszkaniami lekarzy.

Tarnobrzeg. Od czasu zeszłorocznej inspekcyi stosunki zdrowotne szpitala tarnobrzeskiego nie uległy żadnej zmianie, a tak bardzo pożądane doprowadzenie wody do szpitala z browaru hr. Tarnowskiego i należyte ujęcie kanału szpitalnego uległy zwłoce, tym razem z powodu niemożności zajęcia się niemi sił technicznych Wydziału krajowego, obarczonych licznemi robotami w innych szpitalach, sprawa ta jednak powinna być w tym roku ostatecznie załatwioną. Mniej korzystne horoskopy stawiać można rozszerzeniu szpitala przez dobudowanie pawilonu izolacyjnego, na cel ten bowiem brak funduszów tem bardziej, że istniejący fudusz rezerwowy zostanie w pierwszym rzędzie użyty na doprowadzenie wody. — Pod względem lekarskim, porządku i czystości zajmuje szpital w Tarnobrzegu, dzięki swemu kierownikowi i pieczołowitości zarządu, jedno z pierwszych miejsc. Dążenie dyrektora, by wyłożyć wszystkie posadzki linoleum, zakupić odpowiednie naczynie stołowe dla chorych i wirówkę do pralni, zasługują na poparcie, również należy uzupełnić bieliznę i rażący brak poduszek pierzanych, których szpital posiada zaledwie dziesięć.

Służbę lekarską, prócz dyrektora pełni sekundaryusz, wizyty ranne odbywają się po godzinie 8-mej, wieczorne około godziny 6-tej. Opieka nad chorymi umiejętna, staranna i ochocza, tak ze strony lekarzy, spieszących na każde wezwanie, jak i Siόstr Służebniczek, zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Siόstr jest w szpitalu 6, służby niższej również 6 osób. Liche wynagrodzenie i sezonowa emigracya miejscowej ludności utrudniają ogromnie utrzymanie służby szpitalnej, to też zmienia się ona często, zaś w letnich miesiącach męskiej służby niema; podczas mojej bytności brakowało dwóch służących. W dniu inspekcyi zastałem 58 chorych, przeważnie z cierpieniami, wymagającemi zabiegów chirurgicznych, które dyrektor z wielkiem zamiłowaniem i powodzeniem wykonuje, a które w okolicy zjednały mu imię bardzo dobrego operatora.

W r. 1910 leczono ogółem 985 chorych przez 20.411 dni, zmarło 27 chorych t. j. 2·7%, średnio przebywali chorzy w szpitalu 20·7 dni, zaś przeciętnie leczono 60 chorych dziennie. Operacyi wykonano w ubiegłym roku 223, w tem 11 jamy brzusznej, 8 przepuklin i t. p. Stałe przepełnienie szpitala, zbudowanego na pomieszczenie 30 chorych, świadczy chyba wymownie o potrzebie rozszerzenia tego zakładu.

Księgi i zapiski lekarskie prowadzone są wzorowo. Pożywienie smaczne, chorzy jednak z ilości jego nie bardzo zadowoleni, a w celu polepszenia wiktu pożądanem by było zezwolić na podawanie chorym w myśl ich żądania na śniadanie kawy zamiast zupy.

Koszt leków wynosił w r. 1910 3·5 h, środków sanitarnych 5·7 h na dzień i chorego. Narzędzia chirurgiczne są wzorowo czysto utrzymane, a ilość ich dostateczna.

Kąpieli wydaje się mało z powodu braku wody. Dezynfektor przeniesiono z piwnicy do domku, gdzie znajdowała się lodownia; celowe to pomieszczenie uchroni aparat od zniszczenia w wilgoci.

Tarnopol. W szpitalu tarnopolskim nie zmieniło się zasadniczo nic na lepsze, sprawa bowiem rekonstrukcyi sali operacyjnej, budowy nowej pralni, ubikacyi na dezynfektor, łazienek i klozetów z powodu braku funduszów nie przyszła jeszcze do skutku.

W roku bieżącym przystąpił zarząd szpitala do wykonania najkonieczniejszych robót konserwacyjnych i uzupełnienia inwentarza sprzętów. W sali operacyjnej postawiono nowy piec kaflowy, odlakierowano ściany, w kuchni wmurowano nowy kocioł niklowy do gotowania potraw a w piecu zrobiono dwa paleniska; w całym szpitalu przystąpiono do kitowania okien i lakierowania drzwi, wymalowano ściany kancelaryi zarządu i jednego pokoju w mieszkaniu Siόstr Miłosierdzia, wymieniono skrzynie na przechowanie krup i urządzono półki w magazynie na rzeczy chorych, zakupiono dwa kredensy na naczynia niklowe i 2 szafy do kancelaryi i kuchni, w końcu naprawiono rynny i piece w całym budynku i pobielono ściany.

Obecnie więc szpital przedstawia się czysto, z wyjątkiem oddziału męskiego, gdzie mimo starań zarządu szpitala utrzymanie czystości przedstawia trudności z powodu braku odpowiedniej ilości służby i niekulturalnego zachowania się ludności. Pod względem lekarskim można znaleść w szpitalu tarnopolskim również liczne usterki, wynikają one jednak nie ze złej woli lub braku poczucia obowiązku lekarzy, lecz są one raczej wynikiem fizycznej niemożliwości w wykonywaniu należytej opieki nad tylu chorymi przez dwóch lekarzy. Dotychczas pełnią w szpitalu służbę lekarską tylko dyrektor i sekundaryusz. Zważywszy, że przeciętnie przebywa w zpitalu 106

chorych dziennie, zaś w miesiącach zimowych cyfra ta podnosi się do 141 chorych, że lekarze wykonują rocznie przeszło 300 zabiegów operacyjnych i wielekroć liczniejsze opatrunki, że wiele operacyi nagłych muszą wykonać w porze nocnej (w r. b. było 18 takich operacyi) że wizity lekarskie muszą być odbywane 2 razy dziennie i że muszą prócz tego prowadzić księgi i zapiski lekarskie, musi się przyjść do przeświadczenia, że lekarze ci pracą są przeciążeni a w ocenianiu i krytyce ich działalności musi się być wyrozumiałym i pobłażliwym. Jedynie racyonalnem wyjściem z tej sytuacyi byłoby zamianowanie jeszcze jednej siły lekarskiej, a nie ulega wątpliwości, że odbiie się to korzystnie na toku życia szpitalnego.

C. d. n.

L. 1319/912. **Ogłoszenie konkursu.**

Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego dla okręgu sanitarnego w Mrzygłodzie powiatu sanockiego.

Ogręg w Mrzygłodzie obejmuje miejscowości: 1) Czerteż, 2) Dębna, 3) Dobra rustykalna, 4) Dobra szlachecka, 5) Falejówka, 6) Hłomcza, 7) Hołuczków, 8) Liszna, 9) Łodzina, 10) Międzybrodzie, 11) Mrzygłód, 12) Raczkowa, 13) Rakowa, 14) Siemuszowa, 15) Srogów dolny, 16) Srogów górny z Jurowcami i Popielem, 17) Trepcza, 18) Tyrawa solna, 19) Tyrawa wołoska, 20) Wola krecowska, 21) Zabłotce, z ludnością 13.645 głów i obszarem 155.02 klm. Siedzibą lekarza okręgowego jest miasteczko Mrzygłód położone nad Sanem.

Stabilizacya na powyższej posadzie nadaje prawo do emerytury po myśli ustawy z 12 maja 1909 Dz. u. kraj. nr. 68.

Pobory lekarza okręgowego wynoszą: Płaca 1.200 kor., ryczałt na objazdy 800 koron rocznie, a nadto z funduszów gminy Mrzygłód dodatek do płacy po 300 koron rocznie.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie a po roku zadawalającej służby nastąpi stabilizacya

Chcący uzyskać tę posadę mają udowodnić następujące warunki:

a) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
b) obywatelstwo austryackie,
c) dostateczną fizyczną zdatność stwierdzoną przez ck. lekarza pow.,
d) nieskazitelny charakter,
e) znajomość języków krajowych,
f) praktykę najmniej dwuletnią,
g) nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo mieć będą ci kandydaci, którzy się wykażą dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Podanie o nadanie tej posady należy wnosić na ręce Wydziału powiatowego w Sanoku w terminie do 30 września 1912 r.

Sanok, dnia 10. sierpnia 1912.

3—1 **Wydział powiatowy.**

KRONIKA.

Jubileusze lekarzy. Od kol. Mantla otrzymujemy następujące pismo: W „Głosie Lekarzy z dnia 15 lipca b. r. nr. 14. przeczytałem wzmiankę, że kolega Arzt obchodzi w bieżącym roku 50-letni jubileusz swej praktyki lekarskiej.

Artykuł ten zachęca mnie do podania do wiadomości kolegów, że urodzony w r. 1834 w Tarnopolu, otrzymałem w r. 1857 po ukończeniu nauk we Lwowie i w Budapeszcje dyplom chirurga i akuszera.

Następnie przebywałem zrazu w Jagielnicy w charakterze lekarza hr. Lanckorońskiego, skąd zostałem jako lekarz domowy zangażowany do magnata polskiego do Rosyi, gdzie też przebywałem do r. 1866, w którym wróciłem do Galicyi. Byłem eksponowany dla tłumienia epidemi cholery w powiatach tarnopolskim i mikulinieckim.

Po dwuletnim pobycie w Galicyi powróciłem znowu na poprzednią posadę do Rosyi i przebywałem tam nieprzerwanie do r. 1876.

W tym roku powróciłem do Galicyi, a osiedliwszy się w Zbarażu, praktykuję tutaj od laty 36.

Wykonywam przeto praktykę lekarską przez lat 53, ciesząc się dotąd mimo 78 lat wieku dobrem zdrowiem."

Życzymy sędziwemu Koledze, by i nadal w czerstwem zdrowiu i w pomyślności jak najdłuższe lata pełnił ciężkie obowiązki lekarskie z pożytkiem dla społeczeństwa.

Przeciw projektowi zwinięcia oddziału chorób zakaźnych w szpitalu św. Zofii we Lwowie. wystąpił prof. dr. Jan Raczyński w artykule, drukowanym w lwowskim „Tygodniku Lekarskim" i wydanym także w osobnej broszurze. Autor dowodzi, że planowane przeniesienie dzieci, chorych na cierpienia zakaźne, do pawilonów infekcyjnych uniemożliwiałoby wykłady uniwersyteckie z tego bardzo ważnego działu medycyny, a w następstwie przyniosłoby ogromną szkodę społeczeństwu wskutek niedostatecznego wykształcenia praktycznego lekarzy. Także dla miasta Lwowa grozi niebezpieczeństwo, że matki nie będą chciały oddawać dzieci do pawilonów, lecz i nadal zgłaszać się z niemi będą do kliniki wskutek czego wzmoże się rozwlekanie zarazków po mieście.

Sprawa poruszona przez prof. Raczyńskiego, jest istotnie bardzo ważna i powinno w niej zabrać głos także Tow lekarskie.

Przypuszczamy, że Wydział krajowy liczyć się będzie z momentami, poruszonymi przez prof. Raczyńskiego i dokładnie rzecz rozważy, zanim wyda jakiekolwiek zarządzenia.

Omyłka druku. Dr. Kurkiewicz prosi nas o stwierdzenie: że w artykule jego p. t. „Sexuologia" mylnie podano wyraz, „wydatność" zamiast „wydolność".

L. 4772.

Konkurs.

Wydział powiatowy brzeski rozpisuje po myśli rozporządzenia wykonawczego do § 8. ustawy z dnia 5. października 1906 r. Dz. u. k. Nr. 148, konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Czchowie, z płacą roczną 1.200 K., ryczałtem na objazdy służbowe w kwocie 800 K. rocznie i dodatkiem z funduszu gminy Czchów w kwocie 800 K.

Posada powyższa połączona jest z prawem do emerytury, a to w granicach postanowień ustawy z dnia 12. maja 1909 Dz. u. kr. Nr. 68, normującej pobory emerytalne lekarzy okręgowych, stale mianowanych, tudzież zaopatrzenia wdów i sierót po nich pozostałych.

Okrąg sanitarny obejmuje gminy i obszary dworskie: Czchów, Będzieszyna, Wytrzyszczka, Wojakowa, Dobrociesz, Kąty, Iwkowa, Porąbka Iwkowska, Połom Mały, Tymowa, Tworkowa, Lewniowa, Złota, Biskupice Melsztyńskie, Jurków, Niedźwiedzia, Drużków Pusty i Piaski-Drużków.

Kompetenci na tę posadę muszą posiadać warunki, określone ustawą z dnia 2. lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 17 i z dnia 5. października 1906 Dz. u. kr. Nr. 148.

Ze względu na wypłacany przez gminą Czchów dodatek do pensyi w kwocie 800 K., jest lekarz okręgowy obowiązany wykonywać oprócz oględzin zwierząt na rzeź przeznaczonych i mięsa w rzeźni gminnej, również nadzór weterynaryjny w czasie co trzy tygodnie odbywających się jarmarków w Czchowie.

Udokumentowane podania o tę posadę należy wnosić do Wydziału powiatowego w Brzesku, w terminie do końca sierpnia 1912 r.

Prezes Rady powiat.: *Jan Baron Götz.*
Sekretarz Wydziału Rady powiat.: *Dr. K. Baltaziński.*

3 — 1

Krajowe Wody Mineralne

i przetwory zdrojowe ze zdrojów:

Burkutu, Iwonicza, Krościenka, Krynicy, Morszyna



Rabki, Rymanowa, Szczawnicy, Wysowej, Żegiestowa

zastępują wszystkie wody obce.

Do nabycia po cenach najtańszych w każdej ilości w Składnicy wód kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie, ul. Romanowicza 9. parter. Telefon Nr. 895.

Rozsyłka wód z c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Główne zastępstwo sprzedaży wód Szczawnicy.

K. ZIELIŃSKI OPTYK I MECHANIK

Kraków, Rynek gł., A-B, i. 39.

poleca Wnym Panom P. T. Okulistom swoją, pierwszą na Galicyę, **szlifiernię szkieł optycznych,** urządzoną podług systemu metrycznego z popędem motorowym. Jako specyalność sprzedaje wszelkie **soczewki kombinowane** z szkła białego, dymnego i niebieskiego. Zarazem poleca swój magazyn obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju wyroby optyczne, aparaty elektryczne lekarskie i t. p.

Utrzymuje w znacznym wyborze sztuczne oczy ludzkie.

5% na dochód funduszu dla wdów i sierot po lekarzach.

GUSTAW SZANCER

aptekarz w Skolem poleca:

Syrupus kalii sulfoguaiacolici codeinatus

Zawiera w 100 częściach 10 procent kalii sulfoguaiacolici i 0·20% Codeini muriat: Merck.

Zastępuje w zupełności wyroby obcokrajowe, jak: Sirolin, Sorisin i tym podobne.

Każda flaszka Syropu zaopatrzona dziesięcioma markami halerzowemi Towarzystwa Samopomocy Lekarzy w Krakowie.

Dotychczas zużyto na fundusz dla wdów i sierót po lekarzach 269.000 znaczków za kwotę 2.690 koron.

Cena flaszki 2 korony.

5% na dochód funduszu dla wdów i sierot po lekarzach.

Polecone przez Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie

z pomiędzy dziś znanych przetworów żelazistych jest najłatwiej strawnym i nie psującym zęby środkiem

Liquor Mangano Ferri Peptonati

składu 0·60% Fe i 0·10% Mn

wyrobu

Aptekarza D. Matuli

w Podgórzu (Kraków).

Polecany jako środek lekko strawny, pobudzający apetyt, w bledniсy, braku krwi, malaryi, zołzach, w kobiecych i nerwowych słabościach.

Sposób użycia: Dzieciom od lat 12 daje się 2 razy dnia po łyżce do kawy z mlekiem; osoby dorosłe używają 2—3 razy dnia po łyżce stołowej.

Na składzie w każdej większej aptece. - - - - Cena 2 kor. 40 hal.

Wyrób krajowy. — Dwie flaszki wysyłam franko.

Pijcie i żądajcie wszędzie światowej sławy

PIWA SŁODOWEGO

(Doppel-Malz-Bier) — marki „Schwanenhof"

z Mieszczańskiego Browaru w Litomierzycach (Czechy)

Rok założenia 1720.

Powagi lekarskie zalecają to piwo przeciw niedokrewności, złemu trawieniu, brakowi apetytu, słabemu odżywianiu ciała. Dla swych wybitnych higienicznych własności ten ulubiony napój podawany jest stale w licznych rodzinach arystokratycznych. Baczność na markę „Schwanenhof".

Jedyny Zastępca dla całej Galicyi i Bukowiny oraz skład w beczkach, butelkach i syfonach

Michał Balas, ul. Kaźmierzowska 41. we Lwowie

Telefon 1523.

KEFIR

dostawia do mieszkań

MLECZARNIA PRZEWORSKA

we Lwowie

ulica Polna l. 25. — Telefon Nr. 835.

Od kilku lat przez lekarzy z znakomitym skutkiem zalecany

Wyciąg szpilkowy do kąpieli Mgr. I. Bojarskiego

do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny skład wysyłkowy J. HAY, ck. nadw. dost., Lwów.

Cena za flakon 75 hal.

Światowej sławy źródła

VICHY

własność francuskiego państwa.

Administracya: PARYŻ — Boulevard des Capucines 24.

polecane przez powagi lekarskie:

Célestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych, dnie i cukrzycy.

Grande-Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej

Hôpital: we wszystkich niestrawnościach.

Przetwory: Sole do kąpieli i picia - - - - - - - - - - - - pastylki.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy kapsle i etykiety noszą firmę źródła.

Należy zawsze podawać dokładnie nazwę żądanego zdroju.

Najpiękniejsze tablice dla PT. Lekarzy,

napisy z liter dla szpitali, sanatoryów itp., **roboty lakiernicze** (ściany i przyrządy lekarskie) wykonuje

Zakład Leona Appla

Lwów — Pasaż Hausmana.



Zakład artystyczno-rytowniczy

Maks Glaserman

Lwów, ul. Sykstuska 17. — Telefon 1585.

poleca

P. T. Lekarzom tablice i napisy emaliowane, trawione na szkle, marmurze i mosiądzu, oraz stampilie, pieczęcie itp.

Magazyn i pracownia wyrobów złotych i srebrnych

Adam Batko

Lwów, Kopernika l. 12.

Przyjmuje laski, papierośnice, torebki do naprawy itp. po cenach najtańszych.

SANATORYUM

DLA CHORYCH PSYCHONERWOWYCH

LWÓW, „NAD ŻELAZNĄ WODĄ".

Przyjmuje się chorych, dotkniętych wszelkiemi postaciami chorób umysłowych, tudzież psychonerwicami padaczkowemi, hysterycznemi i choreatycznemi, jak również alkoholistów i morfinistów. — Zbudowane i urządzone na wzór sanatoryów zagranicznych, daje sposobność stosowania wszelkich najnowszych środków i sposobów leczniczych, a szczególnie kąpieli przydłużnych (Dauerbäder). — Postępowanie z chorymi z powodu ograniczonej liczby **ściśle indywidualizujące.** — Opieka domowa. Obfitość rozrywek. — Staranie o odpowiednie zajęcie dla chorych. — Możliwie największa swoboda.

Cena 10 K za dobę i więcej. Bliższe szczegóły na żądanie.

DR. JAN ŚWIĄTKOWSKI, kierujący lekarz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Szczepan Mikołajski. Czcionkami „Drukarni Polskiej“, Lwów, ul. Chorążczyzny 31